

Konrad Łepkowski

Nieprzyjemne wydarzenie

Był zmierzch. Mrok zapadał szybko. Na niebie było widać księżyc, który co chwilę znikał za chmurami. Leśny teren przypominał otchłań wypełnioną przerażającym krzykiem. Nie było nas wielu, około osiemdziesięciu. Szliśmy z bronią na ramionach, szukając bezpiecznego miejsca przed nacierającym wrogiem. W tle było słychać chrzęst broni. Na twarzach moich młodszych towarzyszy malowało się zmęczenie i strach, który wynikał ze świadomości, że mogą wkrótce zginąć. Wcale nie zdziwił mnie ich lęk. Byli to młodzi ludzie, którzy musieli wziąć na barki odpowiedzialność za ojczyznę. Wreszcie dotarliśmy do polany. Uznaliśmy, że to dobre miejsce na nocleg. W ciągu jednej godziny udało na się rozbić obóz i rozpaść ognisko. Miejsce wyglądało na bezpieczne. Lecz w pewnej chwili ktoś zaalarmował, że nadchodzi wróg. Było ciemno, lecz udało mi się rozpoznać, że to niemieckie oddziały. Przewyższali nas liczebnością. Na szczęście nie tak wiele, byśmy sobie nie poradzili. Sprzyjało nam też ukształtowanie terenu, szybko zajęliśmy pozycje obronne.

Wszystko się na chwilę zatrzymało. Powietrze zastygło. Panowała absolutna cisza. Nie trwało to długo. Po chwili rozległy się pierwsze strzały. Zapanował chaos. Przestraszyłem się. Przed oczyma widziałem nadchodzącą śmierć. Byłem pewien, że nie damy rady stawić czoła wrogowi. W głowie roily mi się różne myśli. Spojrzałem na twarz jednego z moich towarzyszy. Na jego twarzy nie było widać żadnego strachu. Dodało mi to odwagi. Niemiecki oddział mimo przewagi liczebnej i lepszemu uzbrojeniu nie dawał nam rady. Moi towarzysze imponowali odwagą. Nasza przewaga była coraz wyraźniejsza, a przeciwników coraz mniej. Potyczka trwała około godziny. Udało nam się odeprzeć atak wroga. Nie obyło się jednak bez strat. Zginęło kilku moich przyjaciół. Było to dla mnie ciężkie przeżycie. Dostaliśmy informację, że kilka kilometrów od nas stacjonuje polski oddział. Postanowiliśmy wyruszyć tam od razu, ponieważ miejsce, w którym się znajdowaliśmy okazało się niebezpieczne.

Opowiadanie inspirowane wierszem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego *Z lasu*